Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 197. — Rok III. Kraków, środa 21 lipca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Sytuacya na froncie pomyślniejsza.

Ciężkie walki na skrzydle północnem. — Brawurowy kontratak dywizyi poznańskiej. — Bezskuteczna ofenzywa bolszewicka na południowem Polesiu. — Generalny atak na linię Styru odparty. — Linia Zbruczu utrzymana!

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 lipca:

Na północ od Grodna bolszewicy dążąc do opanowania tego miasta forsownie ściągają siły i prowadzą atak wzdłuż linii kolejowej. Po zajęciu przez nieprzyjaciela Lidy toczy się walka na linii Skrzybowiec. Oddziały jednej z dywizyi poznańskich otoczone na północ od Lidy przez przeważające siły przeciwnika w brawurowym kontrataku przedarły się przez pierścień otaczających wojsk i połączyły się z naszymi oddziałami grupy lidzkiej. W rejonie Nowogródka oddziały nasze na rozkaz ustępują na zachód bez większego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od Baranowicz i Szczary odparte zostały zaciekłe ataki nieprzyjacielskie. W dniu wczorajszym atakował nieprzyjaciel na południowem Polesiu pozycye nasze przy linii kolejowej Łuniniec—Sarny w rejonie stacyi Widibor. W atakach brały udział pułki syberyjskie. Ataki grupy poleskiej przy wybitnem współdziałaniu pociągów pancernych wszystkie te ataki udaremniły. Dawno spodziewane ogólne uderzenie nieprzyjaciela na linie rzeki Styru rozpoczęło się w dniu 18 b. m. Zaciekłe ataki nieprzyjaciela na Czartorysk i Rafałówkę odparły bohaterskie oddziały siódmej dywizyi piechoty. Równocześnie silne demonstracye na Nowosiółki i Kołki zostały zlikwidowane przez nasze oddziały. W rejonie Dubna i Młynowa walki trwają dalej. Podnieść należy nadzwyczajną bojową pracę XVIII. dywizyi piechoty, która w dziesięciodniowych walkach w tym rejonie zadała nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty dwukrotnie wypierając go z Dubna, nie bacząc na to, że kilkakrotnie była atakowaną ze wszystkich stron przez oddziały konnej armii Budiennego. W całej tej bitwie na wybitne uznanie zasługuje akcya bojowa VII. eskadry lotniczej imienia Kościuszki, która brawurowymi atakami powietrznymi szerzyła popłoch i zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich. W rejonie Wołoczysk oddziały nasze przeprowadziły wypad na Krestowo, skąd wyparły znaczny oddział nieprzyjacielski. W walkach dnia wczorajszego nieprzyjacielowi udało się zawładnąć miasteczkiem Husiatyn, po trzykrotnych jednakże kontratakach naszych oddziałów bolszewicy zmuszeni byli wycofać się na wschód. **Kuliński**, s. s. g.

Tajemniczy radiotelegram sowietów

Niema on nic wspólnego z rozejmem. — Podburza proletaryat polski przeciw rządowi polskiemu.

Warszawa (tel. M.). **Warszawska stacya radiotelegraficzna przejęła dzisiaj radiotelegram z Moskwy pod adresem rządu polskiego.** Depesza ta jednak jest tak zniekształcona, że **dotychczas nie zdołano jej odcyfrować.** Wobec tego zwrócono się do stacyi radiotelegraficznej w Krakowie i Poznaniu z zapytaniem, czy stacye te wspomnianą depeszę przejęły. Być może, że na podstawie relacyj tych stacyi uda się wspomnianą depeszę zrekonstruować. W kołach poinformowanych twierdzą, że **radio moskiewskie nie ma nic wspólnego z rozejmem, natomiast usiłuje w sposób demagogiczny podburzyć proletaryat polski przeciw rządowi.**

Zabezpieczenie losu rodzin ochotników.

Nowe przedłożenia podatkowe.

Warszawa (tel. M.). Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrywano szereg zarządzeń, związanych z wojskową akcyą ochotniczą. Powzięto szereg uchwał, mających na celu zabezpieczenie losu rodzin ochotników. Wreszcie omawiała rada ministrów nowe przedłożenia podatkowe.

Francya nie bierze czynnego udziału w pośrednictwie między Polską a Rosyą sowiecką.

„Dlatego też nie możemy protestować przeciw warunkom angielskim“. — Charakterystyczny półoficyalny głos francuski.

Paryż. (PAT) Havas. „Temps“ podaje co następuje: **Rządowi francuskiemu znane były warunki rozejmu, wysunięte przez Anglię w celu położenia kresu krokom nieprzyjacielskim armii rosyjskiej i polskiej. Rząd francuski nie utrzymuje żadnych stosunków politycznych z rządem sowietów, to też nie żadnej podstawy do przyłączenia się do wystąpienia Anglii, w którem nie uczestniczył wcale.** Zresztą nie jest rzeczą rządu francuskiego **protestować przeciwko warunkom, podjętym przez rząd angielski.**

Bolszewicy zerwali rokowania z Finlandyą.

Warszawa (tel. M.). **Rokowania sowiecko-finlandzkie, prowadzone w Dorpacie, zostały zerwane przez delegatów sowieckich.**

A koniec będzie taki, jak z Finlandyą.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymano tu wiadomość, że do Rygi wyjechała delegacya rządu sowieckiego celem pertraktowania z rządem łotewskim. Na czele tej delegacyi stoi Joffe.

Konferencye gen. Iwaszkiewicza we Lwowie.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska“ **podaje:** Generał Iwaszkiewicz bawił wczoraj w przejeździe na front kilka godzin w naszem mieście. Na wiadomość o przybyciu generała przybył do hotelu Krakowskiego szereg wybitnych osobistości miasta. W południe odbyła się konferencya w D. O. G., w której wzięli udział: generalny delegat rządu dr Gałecki, gen. hr. Lamezan i gen. Iwaszkiewicz. Wszędzie generał był serdecznie i owacyjnie witany. Po południu gen. Iwaszkiewicz, któremu towarzyszył adjutant por. Imieła, odjechał do kwatery sztabu dowództwa armii, aby objąć kierownictwo.

—o—

Gen. Rozwadowski powrócił ze Spaa.

Warszawa. (Telef. M.) Dziś przybył do Warszawy ze Spaa generał Tadeusz Rozwadowski i udał się do ministeryum spraw zagranicznych, gdzie odbył konferencyę z ministrem Sapiehą.

Ukraińcy galicyjscy wysyłają delegata na konferencyą londyńską.

Lwów (tel. wł.). „Gazeta Wieczorna“ dowiaduje się, ze źródła miarodajnego, że galicyjskie stronnictwa ukraińskie otrzymały z Paryża wezwanie do wyboru delegatów na konferencyę pokojową w Londynie, na której będzie omawiana sprawa Galicyi wschodniej.

Podobne wezwanie miały także otrzymać grupy żydowskie.

Ze strony ukraińskiej zaprezentowano podobno z partyi moskalofilskiej **metropolitę Szeptyckiego. Propozycya ta spotkała się jednak ze stanowczą odmową.** Podobno partya moskalofilska odpowiedziała, że niema do metropolity Szeptyckiego zaufania.

Wybór ma się odbyć jeszcze dziś.

Uchwały R. O. P. odnośnie do prasy codziennej.

Warszawa (tel. M.). Na ostatniem posiedzeniu Rady Obrony Państwa zaakceptowano rozporządzenie, **ustalające obowiązek redakcyi pism codziennych w zakresie spraw wojskowych i politycznych.** Rozporządzenie przewiduje **powołanie do poszczególnych redakcyi mężów zaufania, których obowiązkiem będzie kontrolowanie wykonywania instrukcyi rządowych.**

„Rzeczpospolita“ zawieszona na tydzień.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy **Komisaryatu** rządu na miasto stołeczne Warszawę podaje do wiadomości: Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto Warszawę czasopismo „Rzeczpospolita“ za tendencyjne niezgodne z prawdą wiadomości, dotyczące zarządzeń Naczelnego Dowództwa w art. „Uwagi“, na przeciąg tygodnia zawieszono.

Zamiast „Rzeczypospolitej“ „Respublika“.

Warszawa (tel. M.). Dziś wyszła jednodniówka pod tytułem „Respublika“. Ma ona zastąpić zawieszoną „Rzeczpospolitą“. Na czele numeru „Jednodniówki“ redaktor zawiadamia, że o godzinie 3'55 po południu otrzymała telefonicznie zawiadomienie o zawieszeniu pisma za artykuł w sprawie dopuszczenia na front posłów sejmowych, księży, jako lotnych kapelanów.

Pożar na lotnisku lwowskiem.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj na lotnisku lwowskiem na dworcu kolejowym **wybuchł pożar.** Zapalił się wagon. Wagon ten odczepiono i ogień zlokalizowano. Szkoda nieznaczna.

—o—

Konsystorz polski zamieniony na koszary.

Gwałty bolszewickie bez końca!

Warszawa (tel. M.). Rząd polski otrzymał wiadomość, że bolszewicy zrabowali doszczętnie **konsystorz polski w Petersburgu, którego gmach zamienili na koszary.**

Powstanie kozaków dońskich i kubańskich przeciw bolszewikom.

Armia czerwona ewakuowała Rostow i Taganrog.

Sztokholm (PAT). Dzienniki podają wiadomość z Helsingsforsu **o powstaniu kozaków dońskich i kubańskich przeciwko władzom sowieckim. Armia czerwona ewakuowała miasta Rostów i Taganrog.**

Wszystkie postanowienia traktatu z Turcyą zostaną utrzymane.

Turcya przedłużyła wojnę conajmniej o 2 lata.

Paryż (PAT) Odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na zastrzeżenia Turcyi co do traktatu pokojowego opatrzona jest długim wstępem. Odrzuca ona domaganie się Turcyi traktowania jej mniej surowo, niż jej sprzymierzeńców, ponieważ Turcya mniej zawiniła. Sprzymierzeńcy oświadczają, że Turcya zaczęła wojnę bynajmniej nie zmuszona do tego. **Przecięła komunikacyę z Rosyą i Rumunią, co przedłużyło wojnę najmniej o dwa lata,** i była przyczyną olbrzymich strat. Obecnie przyszła chwila położenia ostatecznie kresu panowania Turcyi nad innemi narodami. **Klauzule traktatu, dotyczące Turcyi, Smyrny, granic Syryi i niepodległości Armenii są w całości utrzymane.**

Strajk generalny w północnych Czechach.

Warszawa (tel. M.). Z Pragi donoszą, że w Czechach północnych ma wybuchnąć strajk generalny. Do strajku tego mają się przyłączyć urzędnicy towarzystw asekuracyjnych i banków.

Bolszewizm na Słowaczyźnie

Owoce lekkomyślnej polityki rządu praskiego.

Budapeszt (PAT) „Pester Lloyd donosi, że **do Węgier zachodnich przybywają ze Słowacyi codziennie uchodzcy obawiający się bolszewizmu. Między Pozsonem a Ersekujvar szerzy się coraz bardziej protegowany przez rząd praski ruch komunistyczny. Rady chłopskie i robotnicze rekwirują zbiory żniw, rozporządzają nimi jaky swoją własnością, wypędzają żandarmeryę i żołnierzy, oraz zagrażają spokojnym obywatelom.** Na wielkich obszarach panuje tam anarchia, uchodźcy do Węgier zachodnich proszą o pomoc.

„Więcej energii".

Praga. (PAT) „Narodni Listy" piszą o rozporządzeniu ministra dla Słowaczyzny w sprawie ogłoszenia sądów doraźnych. Stosunki na Słowaczyźnie mogłyby już być oczyszczone gdyby rząd wykazał większą energią.

Przesilenie parlamentarne, czy państwowe w Czechach.

Słowacy żądają autonomii. — Grożą sojuszem z Niemcami i Węgrami.

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie dowiadują się z poinformowanej strony słowackiej, że w **najbliższym czasie wybuchnie ciężkie przesilenie parlamentarne.** Posłowie słowaccy powzięli decyzye **postawienia rządowi terminu kilkutygodniowego dla udzielenia autonomii dla Słowaczyzny.** O ile rząd praski nie wypełni tego postulatu, wówczas słowaccy posłowie połączą się z Niemcami i Węgrami i rozpoczną opozycyę wobec rządu tak, że rząd praski nie będzie rozporządzał większością w parlamencie.

Rada ambasadorów obraduje nad kwestyą Cieszyńską.

Praga (PAT), Radą ambasadorów obradowa-ła w sobotę dnia 17-go, nad kwestyą Cieszyńską.

Paderewski delegatem polskim dla sprawy Cieszyńskiej.

Warszawa (PAT). Ignacy Paderewski został zamianowany delegatem rządu Rzeczypospolitej polskiej **do spraw Śląska Cieszyńskiego** przy rządzie ambasadorów.

Benesz w Paryżu.

Paryż (PAT). Havas, Dr. Benesz przybył tu, aby uczestniczyć w obradach w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Konferencyą ambasadorów rozpocznie jutro obrady nad tą sprawą. Poza tem konferencya postanowiła wezwać jeszcze raz Jugosławię i Austryę do wycofania wojsk z rejonu Radkersburga.

Fronda przeciw Beneszowi za załatwienie kwestyi cieszyńskiej.

Praga. (PAT) Dziennik „28-y Rijen" donosi: Słychać, że wszyscy członkowie zagranicznych wydziałów narodowego zgromadzenia złożą swoje mandaty z powodu stanowiska dra Benesze. Mianowicie oba wydziału oświadczyły się w czasie rokowań nad kwestyą cieszyńską jednomyślnie za przeprowadzeniem plebiscytu. Z tą dyrektywą zagranicznych wydziałów Benesz wpjechał na konferencyę do Spaa, gdzie podpisał z ministrem Grabskim umowę, na mocy której zgadza się na porzucenie plebiscytu i rozstrzygnięcie kwestyi Śląska Cieszyńskiego przez koalicyę. Z tego postępowania dra Benesa wyciągają wydziały zagranicze zgromadzenia narodowego tę konsekwencyę, że stanowisko dra Benesza koliduje ze stanowiskiem i poglądami wydziałów zagranicznych, wobec czego ma się tu do czynienia z aktem absolutyzmu. Wydziały zagraniczne zgromadzenia narodowego są wobec tego zdania, że minister dr Benesz powinien był albo bronić stanowiska parlamentu czeskiego albo też zakomunikować że przyjął inne zobowiązania. Inaczej wydziały zagraniczne parlamentu stracą jakikolwiek autorytet i stałyby się zbyteczne.

Benesz broni się.

Praga (PAT). „Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Minister Benesz przyjechał tu w niedzielę rano. Minister Benesz będzie na konferencyi ambasadorów bronił stanowiska czesko-słowackiej republiki w kwestyi cieszyńskiej.

Radykał czeski Dr. Kramarz — czekał na zwycięstwo Dmowskiego.

Praga (PAT). „Czeskie Słowo" rozpatruje ponownie zachowanie się dra Kramarza na konferencyi pokojowej w kwestyi cieszyńskiej i twierdzi, że według posiadanych informacyi, **dr. Kramarz** swojego czasu, kiedy był reprezentantem rządu czeskiego w Paryżu **nie chciał pertraktować z rządem polskim w Warszawie, lecz czekał na zwycięstwo zapatrywań Dmowskiego.** W czasie drugiego etapu pertraktacyi przedstawiciele Polski w Paryżu, wśród których Dmowski wcale się nie znajdował, przyszło do tego, że dr. Kramarz i dr. Benesz po obopólnem porozumieniu podzielili się rolami. Dr. Benesz objął rolę pokojowo usposobionego, rolę radykała objął dr. Kramarz. „Czeskie Słowo" twierdzi jednakże że dr. Benesz nie uczynił ani jednego kroku bez zgody i wiedzy dra Kramarza.

Czeskie wersye o podziale Śląska Cieszyńskiego.

Morawska Ostrawa. (PAT) „Morawsko sleski dennik" donosi z rzekomo dobrze poinformowanych źródeł praskich, że konferencya ambasadorów przy rozstrzygnięciu kwestyi podziału Śląska Cieszyńskiego będzie się kierowała obecnie zupełnie innemi liniami wytycznemi, aniżeli dotąd. **Konferencya ambasadorów uwzględni w pierwszym rzędzie kwestye gospodarcze, a mianowicie podział bogactw węglowych,** a dopiero potem uwzględnione będą kwestye terytoryalne. Jak ten dziennik donosi, miałyby nowe linie graniczne biedz od **północno-zachodniego cyklu Śląska Cieszyńskiego, a więc od Bogumina, na południowy wschód ku Wiśle.** Według tej koncepcyi należałoby oczekiwać że **Czechom przypadnie Bogumin, Orłowa i Karwina.** W kwestyi tej jednakże dotąd nie zapadło żadne definitywne rozstrzygnięcie.

Nawet Czesi odwracają się od renegata.

Praga. (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że przedwczoraj przybył do Pragi Kożdoń, który chciał imieniem partyi ślązakowców domagać się od rządu czeskiego wytrwania na stanowisku niepodzielności (!) Śląska Cieszyńskiego, przydzielenia go do państwa czeskiego. „Narodni Listy" uskarżają się, że Kożdoń nie został tak przyjęty, jakby na to zasługiwał. Minister spraw wewnętrznych Svehla odmówił przyjęcia Kożdonia na audyencyi.

Rząd węgierski protestuje przeciw wypuszczaniu Beli Kuhna.

Budapest (PAT) Węgierskie biuro kor. donosi: Desygnowany na prezydenta ministrów hr Paweł Teleki oświadczył, że rząd węgierski podejmie zpowodu ucieczki Beli Kuhna w najkrótszym czasie kroki u rządu austryackiego.

Pomoc dla ewakuowanych nauczycieli.

Lwów. (PAT) Rada szkolna krajowa komunikuje: Podaje się do wiadomości tych osób stanu nauczycielskiego, które zmuszone były chwilowo opuścić siedziby swoje w powiatach nadgranicznych, że w miastach powiatowych zachodniej Małopolski zorganizowano z inicyatywy Rady szkolnej krajowej komitety, których zadaniem jest nieść pomoc zdanym na chwilową tułaczkę nauczycielkom i nauczycielom. Komitet przygotowuje mieszkania dla nich, udziela informacyi, stara się o wszelkie ułatwienia i t. d. W byłem Królestwie Kongresowem urządzono z ramienia ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego obronne komitety centralne w Lublinie i Radomiu. Wszelkie zapytania należy skierowywać do inspektorów szkolnych okręgowych w miastach powiatowych w zachodniej Małopolsce, względnie w Lublinie i Radomiu.

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Pospolite ruszenie Warszawy

(Od naszego korespondenta).

Kraków, 20 lipca.

Odezwy, artykuły w prasie, deklaracye stronnictw nie dają obrazu tego, co się w duszy narodu dzieje. Malują one to tylko, co ów lub owa grupa polityczna chciałaby w czytelników wmówić. Widzieliśmy przecież w ciągu wojny takie mnóstwo drukowanej bibuły, — świstków, proklamacyi, plakatów, stojących, — jak się później pokazało, — w rażącej sprzeczności z tem, do czego naród okazał się zdolnym i czego pożądał.

Jak dziś zareagowała milionowa stolica na odezwy Rady Obrony Państwa i wszystkie inne, — wykażą dopiero fakty i cyfry. Na razie można tylko zbierać i notować doraźne spostrzeżenia i snuć z nich wnioski.

Poruszenie jest duże.

Apolityczny, niezorganizowany partyjnie tłum, który decyduje się w ostatniej instancyi o tem, co się stanie, po jakiej linii pójdzie czyn zbiorowy i czy przyjdzie do owego czynu, bez porównania żywszy daje oddźwięk hasła: „Ojczyzna zagrożona!“, niż Sejm, przeżarty do szpiku partyjnemi teoryami i sprawami.

Do zbiorowych instynktów przemawiają tylko proste, ogólnie zrozumiałe nakazy.

W koło takiego doraźnego, jasnego i konkretnego programu prędzej zjednoczyć można naród, niż przy jakiejś kompromisowej konsolidacyi stronnictw, z których każde przystępuje do pozornego zjednoczenia z połowicznem przekonaniem, z restrykcyami partyjnemi, a w gruncie rzeczy tylko z cząstką swego personalu, stanowiącego ogółem bardzo maleńki procent tej klasy społecznej, na której się rzekomo opiera. Łatwiej tedy w danym momencie zjednoczyć naród, niż stronnictwa.

Być może, że to wielkie nieszczęście, które wisi nad nami, jak chmura gradowa, dokona nareszcie zjednoczenia rozproszkowanej, rozbitej, skłóconej między sobą ludności, stworzy zwarty blok silnego i żywotnego narodu.

Gdyby chodziło o stwierdzenie, co najsilniej przyczyniło się do zmobilizowania owego apolitycznego ogółu, wymienićby można przedewszystkiem odezwę biskupów.

Wbrew wszelkim radykalnym hasłom, kolportowanym wśród nas, lud warszawski, więcej, niżby się zdawało, podlega wpływowi księży.

Gdy — jak w tym wypadku — nie tylko piszą i mówią, lecz robią to, co mówią, gdy kleryków do wojska wzywają i sami stawiają się do rozporządzenia wojskowości, gdy przychodzą im w sukces księża, posłowie (Poznańczycy przeważnie) i z ambon wzywają do obrony Ojczyzny, można śmiało liczyć, że pociągną szerokie rzesze.

Za głosem księży idą kobiety z ludu, a kobiety w każdej sferze społecznej decydują o opinii!

Wśród warszawskich kobiet niema ani popłochu, ani rezygnacyi, ani żadnego rodzaju defetyzmu. Zawziętość ich przeciw bolszewikom mocno podniecona jest opowiadaniami naocznych świadków, których pełna jest Warszawa, przeludniona uchodźcami z Rosyi. To też zgłaszają się one gremialnie do wszelkiej pracy, do robót i usług zastępczych. Już to samo mogłoby wywoływać presyę moralną na mężczyzn, ale tej presyi nie potrzeba.

W biurach zaciągu ochotniczego „ogony“ takie, że nieraz ochotnik od rana do wieczora czeka swej kolei. W Alei Ducha, głównej kwaterze Armii Obrony Narodowej, ruch duży.

Warszawa po raz pierwszy w czasie wojny przeżywa taki moment, jaki Lwów i Kraków przeżyły bezpośrednio po jej wybuchu, Poznań po upadku Niemiec, Wilno przy wejściu wojsk polskich. Ogólna gotowość do ofiar pociąga nawet okrzyczanych „paskarzy“, — Jakaś firma kupiecka własnym kosztem ekwipuje cały swój paręset ludzi wynoszący personal, który idzie na front i bierze na swój koszt utrzymanie pozostałych rodzin.

Zdaje się, że będzie istotnie „pospolite ruszenie“ i że ono nie tylko na losach kraju zaważyć może, lecz atmosferę stolicy oczyści i uszlachetni.

Reflektor.

Niemcy sojusznikami bolszewików.

Rewelacye „Timesa“. — Niemieccy oficerowie na froncie rosyjskim. — „W decydującej chwili połączymy się z bolszewikami“.

Londyn, 19 lipca.

(k) „Timesy“ londyńskie ogłaszają następujące sprawozdanie pewnego członka amerykańskiego Czerw. Krzyża:

„Dnia 18 lutego czterdziestu oficerów niemieckich w ubraniach cywilnych wyjechało ze Szczecina do Helsingforsu. Jeden z nich oświadczył memu przyjacielowi z misyi amerykańskiej, że jedzie przez Finlandyę do Rosyi, ażeby **ćwiczyć oddziały sowieckie. Setki innych oficerów niemieckich są już na miejscu.** — W odpowiednim momencie **armia sowiecka wkroczy do Polski.** Niemy ofiarują wówczas swoje usługi. **Pójdą niby na pomoc Polsce, lecz połączą się w decydującej chwili z armią sowietów.** Fakty te są z pewnością znane rządom sprzymierzonym, jak również to, że **Niemcy mają istotnie pod bronią milion ludzi i olbrzymie zapasy materyału wojennego.** Niebezpieczeństwo jest groźne!“

Fiasko bolszewickiej socyalizacyi fabryk w Rosyi.

Robotnicy wymogli zwrot „uspołecznionych“ fabryk właścicielom.

Helsingfors, 18 lipca.

Socyalizacya fabryk w Rosyi wydała opłakane rezultaty. Niezadowolenie z tego systemu **ujawniło się w całej pełni na ostatniem posiedzeniu rządu sowietów w Moskwie, w którem wzięli także udział przedstawiciele rosyjskich związków zawodowych i rad robotniczych.** — Na posiedzeniu tem przemawiali m. in. Krassin i Bogin. W rezultacie, wśród oklasków, uchwalono **na żądanie robotników oddanie fabryk w ręce pierwotnych właścicieli.**

Uchwała ta jednak, **powzięta pod naciskiem sfer robotniczych,** które oświadczyły, że upadek produkcyi wskutek „uspołecznienia“ przyprawił ich o ruinę, wywołała konsternacyę wśród komisarzy sowieckich.

Rosyjska bolszewicka gazeta w Czechach.

Praga, 20 lipca.

(stm) W Pradze czeskiej, obok zdawna wychodzącego rosyjskiego dziennika „Sławianskaja Zaria“, organu antybolszewickiego, zaczęła wychodzić rosyjska gazeta wyraźnie bolszewicka, zatytułowana „Gołos Naroda“. — Ten „Gołos Naroda“ zaraz w pierwszym numerze we wstępnym artykule wyraża się **z wielkim optymizmem o przyszłości Rosyi pod rządami sowietów. — „Niema wątpliwości — pisze — że Rosya sowiecka zaraz po zawarciu pokoju przezwycięży w krótkim czasie**

J. BRUNO-RUBY. 27

Ten, który zwyciężył śmierć...

(Z francuskiego tłomaczyła J, M.)

— o —

— Gracyo; najdroższa moja!... ach! gdyby znowu stać się śmiertelnym, wyzwolić się od złego!... Zbliżyć się duchowo do ciebie!

Z czarownym uśmiechem ufności odparła:

— Z pewnością będziesz pan wyzwolony!... Bóg to zdziała! niewątp o tem!...

Wydobyła z kieszeni krucyfiks z kości słoniowej i składając go w ręce Justusa, wyrzekła uroczyście:

— Zachowaj to święte godło, Justusie Topaze! Ono ci przyniesie zbawienie duszy!

ROZDZIAŁ XI.

Biada wam! mieszkańcy ziemi...

Justus Topaze posłyszał w sąsiednim pokoju szmer pocałunków... Odsunąwszy dziennik, który przynosił najświeższe wiadomości wieczorne powstał z krzesła i podszedł do okna, przez które oglądać można było tęczowemi barwami mieniące się morze.

Przybywszy do Pacifii Justus wynajął to mieszkanie w morskiej dzielnicy miasta, skonstruowanej w ten sposób, że miejsce domów zajmowały statki, połączone pontonami.

Topaze mieszkał na 29 statku na pontonie Delfinów. Z okna jego siedziby nie było widać wcale miasta — tylko morze: bezkresne, falujące. Morze nasycało duszę Justusa dziwną melancholią. Być może dlatego, że znajdował się on w takim stanie psychicznego podrażnienia, iż wszystko przyprawiało go o smutek, nawet widok pięknego dziecka, nawet zapach róży. — Chcąc się rozerwać nieco wszedł do przyległej komnaty, gdzie wiedział, że znajdzie Gracyę i Romana. Młodzi stali blisko tuż przy sobie i po cichu rozmawiali... Ona miała jeszcze na sobie białą tunikę, on purpurowy płaszcz ślubny. — Tego poranka bowiem kapłan połączył w tajemnicy ich ręce stułą. Justusowi zdało się, że widzi przed sobą parę, z której ma zrodzić się nowa ludzkość... Ona delikatna, wiotka jasnowłosa — on wysoki, krzepko zbudowany ze świeżą cerą i wzrokiem śmiałym i szczerym.

Topaze machinalnie opuścił głowę na piersi w smętnej zadumie.

W umyśle jego zrekonstruowały się obrazy życia kilkunastu dni ostatnich. Przypomniał sobie swoje przybycie do Pacifii w chwili, gdy wrzała zacięta walka, zejście do podziemnego miasta wśród tłumu atakujących Nieśmiertelnych, straszne zapasy pod ziemią, w czasie których odszukał i wziął do niewoli Romana, aby go ocalić... Przez mózg jego przesunęły się zręcznie odegrana scena, gdy żądał od współtowarzyszów młodego jeńca jako swej części łupu, następnie symulacya mordu i ryzykowne przetransportowanie młodzieńca do wodnej siedziby, gdzie z utęsknieniem oczekiwała Gracya.

Teraz wszystko było skończone... Nieśmiertelny do dna wypił swój kielich goryczy. Gracya i Roman — to przyszłość, on Justus Topaze należy do przeszłości...

Nie chciał oddawać się żalowi... Trzeba było teraz myśleć o tem, by wyżywić te dzieci, dopóki będzie trwała wojna i oni będą zmuszeni ukrywać się...

Topaze wyszedł z pokoju, zamknął drzwi za sobą, a zakochani nawet tego nie spostrzegli... Na skraju dzielnicy pontonów widniały szerokie, wspaniałe bulwary stolicy świata. Topaze udał się w stronę miasta i tam błądził przez kilka godzin, nie spotykając nikogo innego, prócz żołnierzy i policyantów, którzy zatrzymywali go niezliczone razy dla zbadania papierów.

Topaze był zrozpaczony... W tej pustce — jak tu znaleźć zajęcie chlebodajne... I jakie zajęcie? Po kilku godzinach daremnej wędrówki zniechęcony zamierzał wrócić do siebie, gdy wielki jaskrawy afisz przykuł jego uwagę... Olbrzymiemi literami obwieszczano, że trzeba katów!

W zasadzie nie istniał już żaden rząd i świat szedł swoją drogą bez kierownictwa, bez linii wytycznej — w rzeczywistości wszakże Cain Judas stał się panem świata i jego rozkazy były prawem! Wydając wojnę śmiertelnym — jednocześnie wszechwładny doktór zarządził, aby każde nowonarodzone — choćby z Nieśmiertelnego dziecko ulegało zagładzie. — Do tych żałobnych usług nie chciano używać kobiet, obawiając się, że nawet u Nieśmiertelnych może zwyciężyć instynkt macierzyński, ostatni odwet kobiecej tkliwości. Mężczyźni zaś zajęci byli wojną i nie mieli czasu na wykonywanie rzemiosła katowskiego!...

Pacifia potrzebowała dwunastu katów, a zdołano znaleść dotychczas tylko sześciu!... Jeszcze sześciu mogło znaleść zajęcie...

Topaze ze wstrętem odwrócił się od czerwonego afisza i wsparłszy się plecami o mur — jął rozmyślać... Przed nim rozciągał się port bezczynny, opuszczony. Również w aerodromach ta sama cisza, to samo milczenie... Miasto miało wygląd taki, jakby przeszła tędy niwecząca wszystko zagłada. Śmierć panowała na ziemi, szła ku niebu, na morze, zatrzymując okręty, aeroplany, dosięgając ludzi w ich mieszkaniach... Wszędzie — wszędzie śmierć... Zdawało się, że ziemie opuścili przerażeni mieszkańcy... Śmierć władała — potężniejsza niż kiedykolwiek!...

Przyszedł kusiciel i w jednej chwili zniszczył wysiłki wieków, ludzkość wracała do epoki przedhistorycznej, prymitywnej...

— Boże mój! — westchnął Topaze — Boże mój! co to wszystko ma znaczyć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszystkie trudności, odbuduje komuikacyę, puści w ruch fabryki i zakłady przemysłowe, podniesie gospodarkę rolną na poziom w Rosyi niebywały, a o głodzie, chłodzie i chorobach zostaną tylko wspomnienia."

Ten optymizm nie pozwala wątpić, jakiemu kierunkowi hołduje nowe pismo rosyjskie w Czechach. Niektóre pisma czeskie skłonne są szukać związku pomiędzy zainaugurowaniem się tego organu a rozszerzaniem się ruchu bolszewickiego w północnych Czechach.

Dziennik rosyjskiej emigracyi w Warszawie.

Warszawa, 19 lipca.

W Warszawie zaczął wychodzić rosyjski dziennik zdecydowanie antybolszewicki pt. „Swoboda". Głównymi jego współpracownikami są: Rodziczew, Sawinkow, D. Mereżkowskij, Zinaida Hippius. dr Filosow — dwaj pierwsi znani działacze polityczni, ostatni troje wybitni przedstawiciele literatury rosyjskiej.

Pismo ma jak widać z pierwszych dwóch numerów, oprócz tendencyi bojowo-antybolszewickiej, zdecydowany kierunek polonofilski, czemu daje wyraz w takich artykułach, jak „Tragedya Polski" itd. W artykule jednak programowym „Czego my chcemy" zauważyliśmy passus oświadczający, że przynależność ziem „pomiędzy granicami z r. 1914 a r. 1772 do Rosyi czy Polski może rozstrzygnąć tylko uczciwy plebiscyt, inaczej „ani Polska nie będzie naprawdę silna, ani Rosya naprawdę wolna".

O bolszewikach pismo to wyraża się w sposób namiętnie nieprzyjazny, a jednocześnie gwałtowny i soczysty, czuć że obóz ten nienawidzi rządu sowietów śmiertelnie i że nań w walce z bolszewikami można napewno liczyć. Kwestyą jest tylko otwartą, jaką on reprezentuje siłę. „Swoboda" podkreśla, że pomiędzy niem, a obozem „białych" Denikina, Kołczaka itd. istnieją stanowcze różnice programowe. Wewnętrzną przyszłość Rosyi chce „Swoboda" budować na włościaństwie. Włościaństwu należy zapewnić całą ziemię, którą obecnie włada i całą wielkość — a co do pastw, powstałych na gruzach dawnej Rosyi, rozwija program federacyi. Nie zarzucił ten obóz myśli i o słowianofilstwie, jako wspólnym programie i obozie Rosyan, Czechów, Bulgarów, Polaków itd.

Przeciwko zawieraniu pokoju z bolszewikami „Swoboda" występuje stanowczo, wogóle uderza wobec nich w ton najbardziej bojowy, porównując ich do olbrzymiego wrzodu na ciele Rosyi, który „krótkowzrocznym politykom zachodu wydaje się górą".

Jeńcy wojenni — jako robotnicy rolni.

Czy należy używać jeńców bolszewickich do robót. — Obawa propagandy politycznej. — Ewentualne wynagrodzenie jeńców - robotników.

(Od naszego (C) korespondenta).

Warszawa, 19 lipca.

Pomiędzy Związkiem Ziemian, a Ministerstwem spraw wojskowych toczy się w tej chwili korespondencya w sprawie odkomenderowania na roboty polne jeców wojskowych.

Związek Ziemian zwrócił się między innemi do Towarzystwa Urzędników Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej, jako do instytucyi zajmującej się dostarczaniem sezonowych robotników z prośbą o określenie jakie wynagrodzenie należałoby wypłacać jeńcom. Towarzystwo to w swojej odpowiedzi wyraża przedewszystkiem wątpliwość, czy w obecnych warunkach na wsi jeniec wojenny bolszewik, jest pożądanym elementem wśród otoczenia i tak już namawianego do strejków politycznych przez płatnych bolszewickich agitatorów.

Ponieważ jest bardzo możliwem, że wśród jeńców mogą się znaleźć specyalnie przygotowani przez rząd Sowdepii agitatorzy, więc przy rozsyłaniu jeńców jest koniecznem skrzętne i umiejętne przesegregowanie takowych. Pożądanem jest, aby jeńcy bolszewicy skierowywani byli do zachodniej Małopolski w Poznańskie gdzie ludność miejscowa rosyjskiego języka nie rozumie.

Co się tyczy wynagrodzenia jeńców to Towarzystwo Urzędników Gospodarczych określa wynagrodzenie dzienne jeńca umiejącego kosić, obznajomionego z końmi i znającemi wogóle prace polne w czasie miesięcy żniwnych 10 marek i od 1 września na 8 marek. Jeniec nic obeznany z robotami polnemi ma otrzymywać dziennie 8 marek, a od 1 września 6 marek.

Prócz wynagrodzenia w gotówce, jeńcy mają otrzymywać mieszkanie, opał, światło i tygodniowo 12 funtów chleba razowego lub 10 i pół funta mąki razowej, trzy i pół litra mleka niezbieranego, lub zbieranego 7 litrów, ziemniaków 35 funtów, mąki żytniej pytlowej 2 funty, kaszy 2 funty, grochu 2 funty, słoniny trzy ćwierci funta, soli pół funta, mydła 2 luty, mięsa pół funta co niedzielę. Według cen rynkowych warszawskich produkty te kosztowałyby około 375 marek.

Związek Ziemian zaaprobowawszy powyższe ceny przesłał je do Ministerstwa Spraw Wojskowych prosząc o jaknajszybsze wydanie okólnika i zakomunikowanie Związkowi do kogo należy się zwracać, aby jeńców do robót otrzymać. Związek podkreśla, że żniwa nadchodzą i że odpowiednie zarządzenia winny być wydane jaknajprędzej.

Rozwój naszego przemysłu domowego.

Przemysł białoskórniczy i kuśnierski. — Kilimkarstwo. — Wielka fabryka kilimów we Lwowie. — Przemysł kowalski w Sułkowicach i ślusarski w Swiątnikach. — Kapelusznictwo w Myślenicach.

Kraków, 20 lipca.

(k.) Nasz przemysł domowy, znany ze swej produkcyi już przed wojną (zwłaszcza w Świątnikach i Sułkowicach), dźwiga się dzielnie. — Podniesieniem tej gałęzi przemysłu na jak najwyższy szczebel rokwitu zajmuje się gorliwie Krajowy Związek Przemysłowy. Jedną z jego zasług jest organizacya **koszykastwa**, tudzież wyrobów przemysłu **białoskórniczego i kuśnierskiego**.

Zakład kuśnierski **w Tyśmienicy**, obsługiwany przez 1000 pracowników, dostarczał w czasie wojny masowo kożuchów dla dawnej armii austryackiej i dla służby kolejowej. Fabryka ta przechodziła ciężkie losy naprzód w czasie inwazyi rosyjskiej, później zaś ukraińskiej.

Drugim ważnym działem przemysłu domowego jest **kilimkarstwo**. W nowej, wielkiej fabryce kilimów we Lwowie, o 12 halach, urządzonych z całym nowożytnym komfortem, zacznie wkrótce pracować 300 wyszkolonych robotnic, przy 150 krosnach, których liczba powiększy się w najbliższym czasie.

Na pierwszym planie gmachu fabrycznego widnieje ogromna kotłownia, wraz z betonowym zbiornikiem na ropę; służyć ona będzie do ogrzewania kotłowni, podczas gdy inne urządzenia maszynowe korzystają z prądu elektrowni miejskiej. W sąsiedniej hali znajduje się wielki aparat, służący do odkurzania wełny, wraz z ekshaustorem, wchłaniającym kurz, nagromadzony przez uruchomienie wirówek, a obok tego aparatu pralnie. Dalej umieszczona jest wirówka, osuszająca wełnę, oraz kalander, pokryty płachtą filcu, przy pomocy którego prasuje się kilimy. W następnych salach odtłuszcza się wełnę w specyalnych aparatach, tudzież farbuje się ją w kadziach drewnianych i miedzianych. Istnieje również plan urządzenia własnej przędzalni wełny kilinowej w przeznaczonej na ten cel osobnej hali. W dziale artystycznym pracują pod kierunkiem dyr. Kacprowskiego, absolwentki szkoły przemysłowej, wyspecyalizowane w kierunku produkcyi artystycznej. Hale piętrowe przeznaczone są na kaplnie; mieszczą się tam krosna, magazyny półfabrykatów, garderoba dla personalu i t. p.

Obecnie Krajowy Związek Przemysłowy w porozumieniu z Syndykatem Rolniczym i innemi instytucyami zajmuje się popieraniem przemysłu **kowalskiego w Sułkowicach** (600 robotników) i **ślusarskiego w Świątnikach** (1000 robotników).

Akcya, podjęta obecnie, wzmoże produkcyę Sułkowic, podnosząc ją na 400 wagonów gotowego towaru; dzisiaj wynosi ona 200 wagonów. Sułkowice wyrabiają łopaty, kopaczki, podkowy i t. p., dostarczają ministerstwu kolei gwoździ kolejowych, używanych także przez armię przy kolejkach polowych, poza tem wykuwają haki, łańcuchy i lusznie do wozów. Przemysł **świątnicki** wytwarza kłódki, obecnie zaś będzie także produkował zamki do mebli oraz zamki i okucia do okien i drzwi. Przedsiębiorstwo sułkowickie zmieni się wkrótce na towarzystwo akcyjne. Dotychczasowy kapitał prywatny, zainteresowany w przemyśle sułkowickim, uchwalił podnieść pięciokrotnie swoje udziały, spółka zaś kowalska dziesięciokrotnie. Jest nadzieja pozyskania współudziału P. T. H., które zajęło się dokładniejszem zbadaniem tego przemysłu. Brak komunikacyi kolejowej nastręcza rozwojowi przemysłu świątnickiego pewne trudności. Ma im zapobiedz komunikacya automobilowa między Świątnikami a Sułkowicami. Zamierzono również połączyć oba przedsiębiorstwa drogą fuzyi w jedno towarzystwo akcyjne. Dotychczas nie zapadła w tej dziedzinie ostateczna decyzya.

Ponadto wielkim popytem cieszą się wyroby kapelusznicze w Myślenicach.

Ogółem biorąc, przed naszym przemysłem domowym, organizującym się raźnie, otwierają się nowe horyzonty.

Zebrania okręgowe członków Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Warszawa, 20 lipca.

Dawnemi czasy najważniejszym wypadkiem życia b. Kongresówki były zjazdy członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, odbywane w lecie we wszystkich miastach gubernialnych w celu dokonania wyborów członków zarządu. Były to jedyne zjazdy ziemian. Odbywały się z wielką uroczystością i przy bardzo licznym udziale stowarzyszonych. Prasa delegowała na te zebrania sprawozdawców specyalnych i zamieszczała o nich wyczerpujące sprawozdania.

W ciągu ostatnich kilku tygodni odbywały się właśnie zebrania okręgowe, a o tem jak podupadły i jak przestano się nimi interesować świadczy najlepiej fakt jak mało członków zgromadziło się. Tak w Kaliszu na ogólną ilość 452 stowarzyszonych przybyło na wybory 22. Wybrali oni 11 dostojników, czyli co drugi z zebranych został uczczony jakimś mandatem. — Na zastępcę radcy Komitetu został tu wybrany p. Wacław Niemojewski, były marszałek b. Tymczasowej Rady Stanu.

W Kielcach z 260 stowarzyszonych przybyło na wybory 23, w Lublinie z 274 — 25, w Piotrkowie z 298 — 28, w Płocku z 869 — 33, w Siedlcach z 241 — 22, w Radomiu z 213 — 34, w Łomży z 272 — 26, w Suwałkach z 425 — 24 i w Warszawie z 690 — 31.

Stowarzyszeni za dawnych czasów zwykle uchwalali jakieś wnioski dotyczące prowadzenia spraw Towarzystwa. Obecnie większość zgromadzeń nie skorzystała z tego prawa. Tylko niektóre zgromadzenia złożyły wnioski żądające powiększenia uposażenia urzędników dyrekcyi szczegółowej przynajmniej o 150 proc., w każdym razie o tyle, aby urzędnicy ci nie potrzebowali szukać dodatkowych zajęć poza biurem. Podobnej treści wnioski złożyli stowarzyszeni lubelscy, płoccy, łomżyńscy i warszawscy. Stowarzyszeni suwalscy złożyli wniosek o umorzenie tak zwanego procentu zwłoki, czyli kar za wypłaty nie uiszczone w porę za cały czas wojny, wychodząc z założenia, że wobec wyjątkowego położenia ziemi suwalskiej ziemianie nie byli w możności płacenia rat od pożyczek.

Produkcyjne możliwości Polski.

Kraków, 21 lipca.

(stm) W lipcowem zeszycie wychodzącego w Londynie miesięcznika „The polisch economie Bulletin" znajdujemy pod powyższym tytułem następujące obliczenie wartości potencyonalnej produkcyi Polski, łącznie z terenami plebiscytowemi na zachodzie:

Królestwo Kongresowe	1.150 mil. rubli
Małopolska	700 milionów koron
Śląsk Cieszyński	750 milionów koron
Wielkopolska	750 milionów marek
Pomorze	400 milionów marek
Górny Śląsk	1.200 milionów marek

Przełożywszy te przedwojenne termina finansowe na współczesne i sprowadziwszy do jednego mianownika — franków szwajcarskich, „Bulletin" tak podaje te cyfry:

Królestwo Kongresowe	3.000 mil. zł. fr.
Małopolska	750 mil. zł. fr.
Śląsk Cieszyński	800 mil. zł. fr.
Poznańskie	925 mil. zł. fr.
Pomorze	500 mil. zł. fr.
Górny Śląsk	1 500 mil. zł. fr.

Całość zatem wartości podanej produkcyi zjednoczonej Polski obliczona tu jest na sumę 7.475.000.000 złotych franków.

Z TEATRÓW.

TEATR POWSZECHNY: „Szczęście małżeńskie" komedya Valabraquea. — OPERETKA MIEJSKA: „Dzwony z Corneville" Plankueta. — TEATR NOWOŚCI: „Wesoła wdówka" Lehara z Miłowską i Kuligowskim.

Sympatyczna, spokojna komedya Valabraquea znana jest starszej generacyi bywalców teatralnych jeszcze ze „starej budy" przy pl. Szczepańskim za dyrekcyi Gliksona. Grała w niej o ile sobie przypominam Wojnowska, Solski, Tekla Trapszo i Siennicka. Była to pierwszorzędna obsada i ona zapewniła „illo temporo" kilkanaście przedstawień „Szczęściu małżeńskiemu". Oby równego powodzenia doczekało obecnie i na scenie Teatru Powszechnego. Komedya ironizuje z lekka raj małżeński i daje szereg typów z tego raju, który przy bliższem poznaniu przed stawia się co najmniej małem piekiełkiem. Ale wszystko kończy się dobrze — w komedyi na scenie, w komedyi życia inaczej bywa niekiedy. Poważnione dwie pary si ęgodzą — a w parach tych żonami są dwie siostry. To zachęca trzecią najmłodszą siostrzyczkę do oddania swej ręki zakochanemu konkurentowi, chociaż w pierwszym już akcie z nim zerwała przerażona niesnaskami małżeńskiemi dwóch starszych swych sióstr.

Rzecz grana była i wyreżyserowana (p. Korecki) bardzo dobrze. Przepyszny był w roli Bertanda dyr. Jarniński, którego nazwisko na afiszu jest zawsze niepoślednią atrakcya. p. Magnuszewski kocha się bez pamięci w pnie Malic kiej (ma dobry gust!) i jako zakochany Henryk jest nader ujmującym i serdecznym młodzieńcem. P. Zbucki i panna Kolman tworzą miłą parę staruszków poczciwych, jowialnych a nie pozbawionych — dzięki świetnej ich grze — zacięcia humorystycznego. P. Grolicki grał z temperamentem Andrzeja Taverny, a p. Czechowska i Morska były milutkiemi z początkami histeryi — żoneczkami. Reszta grających artystów, zwłaszcza p. Jaworski wywiązała się z ról swych nienagannie.

W teatrze im. Słowackiego, gdzie obecnie znalazła operetka gościnę mamy szereg wznowień, wśród których z szczególniejszą starannością wystawiono „Dzwony z Corneville" w zmienionej obsadzie. Wójta grał niespożyty humorysta żywego słowa i piosenki dyr. Lelewicz, Gospar da z należytem poczuciem dramatycznem p. Fołański a Jana Greniche młody tenorzysta p. Ostrowski, którego głos niezbyt silny lecz nie pozbawiony dźwięku stoi w sprzeczności z małem jeszcze aktorskiem wyrobieniem artysty. Tańce znakomitej pary pp. Koszutskich na tle chóru zyskały zasłużony aplaus — i bisowania. Reszta obsady operetki opostała bez zmiany.

Teatr „Nowości" operuje również wznowieniami i to bardzo szczęśliwie, co głównie przypisać należy gościnnym występom pani Miłowskiej i p. Kuligowskiego. Zwłaszcza w „Wesołej wdówce" tworzą oni wyborna parę tem sympatyczniejsza, że nietylko świetnie grają — ale i śpiewają artystycznie. Z współgrających wyróżnić trzeba przepysznego Latajnera-Lawińskiego, młodego Pilarskiego i milutką pannę Czernekównę. Sala „Nowości" była tradycyonalnie pełną.

K. Krumłowski.

Sympatye belgijsko-polskie

należy spotęgować czynnikami ekonomicznymi.

Zorganizowanie komunikacyi wodnej między Belgią a Polską. — Co Polska dać może Belgii, a co Belgia Polsce?

Warszawa, 20 lipca.

Warszawski „Kuryer Poranny" zamieszcza wywiad swego korespondenta ze Spa p. Władysława Włocha z belgijskim senatorem Jasparem, który w następujący sposób wyraził się o przyszłem ukształtowaniu stosunków polsko-belgijskich.

„Nasze stosunki — rzekł p. Jaspra — to nasza wspólna sympatya, o której przecież nawet nie trzeba zapewniać Polski ze strony Belgii, bo te dwa kraje są na zawsze z sobą złączone. Trzeba, żeby nasze stosunki były ciągle i należy je spotęgować siłą ekonomiczną. Kraje nasze winny wejść w handlowe stosunki i stworzyć między sobą komunikacyę wprost. **Linia wodna może ją nam tylko ułatwić, bo wszelkie połączenia naszych krajów drogami żelaznemi są względnej wartości.** Zostaje tylko Gdańsk, który winno się połączyć z portami belgijskimi. Naturalnie pan był chciał, żeby port gdański był polski i my byśmy chcieli, żeby on był w rękach polskich a nie innych. A my mamy wiele rzeczy do zamiany handlowej: **Polska może nam sprzedawać drzewo, naftę, benzynę, koks, a my jej w zamian dać możemy wszelkiego rodzaju maszyny, które produkujemy. Polsce potrzebny jest pełny przemysł i Belgia chętnie jej w tem pomoże".**

Gdy Ojczyzna woła.

UCHWAŁA LEŚNIKÓW POLSKICH.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku leśników polskich odczuwając całą duszą wezwanie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza w dn. 16 lipca b. r. postanowiło co następuje:

Oddać się do dyspozycyi Rady Obrony Państwa i zwrócić się do wszystkich leśników polskich z poniżej przytoczoną odezwą.

Leśnicy polscy!

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny imieniem Rady Obrony Państwa wobec grożącego Ojczyźnie niebezpieczeństwa, wezwały Naród do czynu. aN apel ten każdy Polak musi odpowiedzieć wedle wszystkich sił i możności — my, leśnicy polscy, nie pozostaniemy głusi i nieczynni. Dawaliśmy tego dowody w powstaniach narodu, damy i dziś! Jest nas zbyt mało dla potrzeb naszych lasów, które odrodzić mamy, nie wolno nam jednak mimo to cofnąć się od spełnienia obowiązku świętej miłości Ojczyzny, nakazującego nam bronić do ostatniego tchu zagrożonego bytu narodowego i wolności, osiągniętej zrządzeniem sprawiedliwości dziejowej oraz ofiarną krwią i trudem najlepszych synów narodu. Głęboko wierzymy, że niema w Polsce leśnika, który na okrzyk: do broni! nie stanie do apelu, gdyby się taki znalazł, miana Polaka niegodny — wykreślony będzie z grona leśników.

Walcząc o całość i świetność Polski walczymy i o przyszłość lasu polskiego; bo tylko w Polsce wolnej po szczęśliwym zakończeniu wojny, rozumną, pełną miłości i zaparcia się, pracą możemy wrócić mu dawną świetność i przyczynić się tem do potęgi Polski.

Najwyższy Król—Duch Narodu, a zarazem najwspanialszy poeta lasu, Mickiewicz, mówi: nam trzeba zawsze żelaza i lasów. W całej sile spełniają się w przyszłości spełniać będą słowa wielkiego wieszcza. Dziś potrzeba Polsce przedewszystkiem żelaza. My, leśnicy, jesteśmy obyci z niem, tem większy ciąży na nas obowiązek stawienia się na wezwanie Wodza.

Komu z nas wiek i zdrowie każą — do szeregu.

Ci zaś, co pod bronią stać nie mogą, niechaj spełnią z tem większą szczodrością ofiarę materyalną, jakiej żąda od nas Polska. Spełnijmy ją ponad zadanie: więc nieśmy mienie w ofierze, oddawajmy broń, otoczmy serdeczną opieką chorych żołnierzy, pełnijmy służbę zafrontową.

Leśnicy polscy! Nadszedł moment, kiedy słowa i dobre chęci nic nie znaczą, znaczą jedynie dobre i ofiarne czyny.

Do czynu, do broni, do ofiar!!!

POCZTOWCY KRAKOWSCY DLA OJCZYZNY!

Związek zawodowy pracowników pocztowych w Krakowie zwołał w dniu 16 lipca 1920 zgromadzenie wszystkich pocztowców, na którem po bardzo płomiennych mowach wygłoszonych przez prezesa p. Kornickiego, Musiała, Kopytkiewicza, Bobrowskiego, Babichtówny i in. uchwalono jednogłośnie, by młodzież od 17 do 42 roku zgłosiła się do komisyi poborowej, starsi zaś wzięli żywy udział w służbie pomocniczej.

UCZNIOWIE DWÓCH KLAS NAJWYŻSZYCH

krak. szkół średnich ur. w 1904 r. i młodsi mają się obowiązkowo zgłosić do Krakowskiego Oddziału Ochotniczego Obrony, Groble 8, w gimnazyum św. Anny (parter) do dnia 23 b. m.

ODEZWA DO POSŁÓW Z PROWINCYI.

Obywatelski Komitet Wykonawczy otrzymuje prowincyi wiadomości, że w niektórych powiatach agitacya werbunkowa do armii ochotniczej jest bardzo słaba, wskutek czego ogół nie rozumie należycie wagi sytuacyi i napływ ochotników jest nie wielki.

Wobec tego O. K. W. zwraca się do panów posłów, aby każdy w swoim okręgu sprawę tę jaknajszybciej zbadał i w porozumieniu z mianowanym przez jenerała Hallera pełnomocnikiem akcye agitacyjną zorganizował.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Czesława i Emiliana

Wtorek 20 Lipca

Wschód słońca: 3·51.

Zachód słońca: 7·15.

Długość dnia: 15·32.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dzwony z Corneville".
Środa: „Hrabia Luksemburg".
Czwartek: „Dzwony z Corneville".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Paryżanka".
Środa: „Paryżanka".
Czwartek: „Paryżanka".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Szczęście małżonka".
Środa: „Szalony pomysł".
Czwartek: „Szczęście małżeńskie".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Nietoperz".
Środa: „Manewry jesienne".
Czwartek: „Słodka dziewczyna".

— o —

Aktorzy krakowscy dla żołnierza polskiego.

(Kr) Dzięki humanitarnej inicyatywie i pomocy amerykańskiego związku Y. M. C. A. powstała od niedawna w koszarach im. Bartosza Głowackiego piękna instytucya bezpłatnych przedstawień kinowych i teatralnych dla naszych żołnierzy. Codziennie wieczorem odbywają się tu przy szczelnie zapełnionej widowni se-

anse filmowe o pouczającym i patryotycznym programie, a raz, ewent. dwa razy w tygodniu przedstawienia kabaretowo-teatralne z udziałem pierwszorzędnych sił naszych teatrów, przy czem zaznaczyć należy, że artyści nasi pracują tu zupełnie bezinteresownie. Kapitan Oberholzer jest organizatorem na okręg krakowski, a kierownikiem kina i teatru żołnierskiego przy ul. Zwierzynieckiej jest niezmordowany, dzielny porucznik dr Marcin Price.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu bardzo zajmujące i urozmaicone przedstawienie kabaretowe zaaranżowane z prawdziwą znajomością i umiejętnością przez świetnego artystę T. Powszechnego p. Leopolda Zbuckiego. Rozbawiona brać żołnierska wprowadzana w wyborny humor przez dowcipnego konferenciera p. Zbuckiego, darzyła gromkimi oklaskami wykonawców.

Wszyscy zasłużyli na równe uznanie i wdzięczność za bezintersowną swą pracę. Pan Dębowicz za kapitalne anegdoty i strawestowane przysłowia, p. Grewicz za humorystyczne piosenki, Kuczyński monologi, urocza panna Malicka z T. Powszechnego deklamacye. Clou przedstawienia były jednak przepiękne śpiewy ulubieńców krak. publiczności prof. A. Ludwiga („Verbum nobile" i własny „Hymn wyzwolenia") i panny W. Hendrichówny („Koraliki" Niewiadomskiego) i wspólnie odśpiewany duet z „Halki". Znakomita para tancerzy pp. Koszutscy zaprodukowali wspaniale odtańczonego w węgiersk. kostyumach czardasza, p. Wojnar okazał się niezrównanym w „matelocie", a dwie najmłodsze elewki szkoły p. Koszustkiego: Zosia Kowalikówna i Anielcia Chróścińska odtańczyły z zacięciem i werwą wytrawnych baletnic „mazura" w swych pięknych kostyumach. Przedstawienie zakończyło się chóralnym odśpiewaniem przez żołnierzy „Roty Konopnickiej".

Artyści nasi złożyli nie po raz pierwszy dowody patryotycznej a samorzutnej ofiarności. Dobrzeby było, gdyby chcieli pomyśleć o urządzaniu podobnych przedstawień w szpitalach wojskowych, gdzie setkom biednych rannych i chorych żołnierzy mogliby rozjaśnić smutne godziny cierpień i tęsknoty.

O pomoc dla uchodźców z kresów.

(stm) Do redakcyi naszej — tak jak zresztą i do innych — zgłaszają się teraz często przymusowi uchodźcy ze wschodniej części Małopolski, których los wojny wyrzucił na krakowski bruk. Wczoraj mieliśmy do czynienia z takim uchodźcą z Tarnopola, urzędnikiem skarbowym, który przyszedł do nas w imieniu swojem i innych uchodźców pytać o radę...

Z Tarnopola w Krakowie znalazło się około stu osób, przeważnie inteligencyi, kupców itd. Kto z nich ma pieniądze, tego kłopoty oczywiście są mniejsze. Ale ci, którzy wielkich sum ze sobą wziąć nie mogli, znajdują się w położeniu niełatwem.

Nie mają mieszkań, nie mają środków, nie mają zatrudnienia. Chcieliby coś robić — ale jak i gdzie. Ten np. funkcyonaryusz skarbowy zgłosił się do dyrekcyi skarbu, ale tam otrzymano tylko dyspozycye, jak użyć funkcyonaryuszy skarbowych, ewakuowanych z Brzeżan — o Tarnopolanach nic. Wobec tego, niema dla niego zajęcia.

Sądzimy, że jakieś władze w porozumieniu ze specyalną organizacyą powinny się tymi przymusowymi polskimi uchodźcami z Tarnopola i inych miejscowości zająć i dać im właściwe zatrudnienie. Co do pomieszkania — to umieścićby jeh można tymczasowo w lokalach szkolnych, próżnostojących przez wakacye. Ci zaś z nich, którzy chwilowo zupełnie środków nie mają — otrzymają zapewne od gminy przynajmniej przekazy do kuchni obywatelskiej.

25 milionów angielskich papierosów.

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego 25.000.000 papierosów angielskich bez munsztuków „Gold Flake".

Papierosy te po obanderolowaniu będą, jak dotąd, rozsprzedawane instytucyom i kooperatywom dla członków.

Zapotrzebowania skierowywać należy do Wydziału Dochodów Niestałych P. K. P. D., ulica Jasna L. 11.

Sprzedaż większej ilości papierosów uzależniona jest od nabycia za pewną sumę Pożyczki Odrodzenia.

— o —

Cmentarzysko prasłowiańskie koło Uniejowa.

W Kuczkach pod Uniejowem ziemi Kaliskiej dr Maciurzyński, wybrał się z młodzieżą gimnazyalną w dniu 3 maja br. na naukową wycieczkę. Po wielu poszukiwaniach znaleziono we wsi u jednego z włościan urnę. Włościanin znalazł ją napełnioną popiołem na górze pod wsią, zabrał ją do domu i zasiał w niej tytoń. Urna (dolna część zachowała się) jak można wnioskować mogłaby wmieścić z 10 litrów wody. Znaleziono też górną część, prawdopodobnie innej urny, mającej w średnicy około 44 ctm. w obwodzie okooł 140 ctm.

Cmentarzysko prasłowiańskie wznosi się na wysokiej górze, obecnie zawianej kompletnie lotnym piaskiem. Nader ciekawem wykopaliskiem był mały bałwan kamienny, odkopany na górze. Bałwana wrzucili włościanie do rzeki Warty, nie mając pojęcia jak wielką szkodę wyrządzają przez to nauce polskiej.

— o —

10 przykazań przyszłego wiceprezydenta amerykańskiej republiki.

(1.) Pan Coolidge, który zostanie prawdopodobnie wiceprezydentem republiki i prezydentem Senatu Stanów Zjednoczonych zamknął w dziesięciu paragrafach cały swój brewiarz polityczny. Credo to niesłychanie rozpowszechnione w Stanach wschodnich jest prawdziwym wzorem amerykańskiego klasycyzmu. Czytamy w nim:

1) Wypełniaj twą codzienną pracę.

2) Jeżeli chodzi o ochronę praw słabego, mimo wszelkie trudności, nie uchylaj się od tego obowiązku i podołaj mu.

3) Jeżeli chodzi o to, by dopomódz potężnej korporacyi do lepszego służenia interesom ludu, jakąkolwiek stawianoby ci opozycyę, zrób to

4) Spodziewaj się, że możesz być traktowany jako reakcyonista, za dowolnij się jednak tem, aby nigdy nim nie być.

5) Spodziewaj się, że możesz być traktowany jako demagog, zadowolnij się jednak tem, by nigdy nim nie być.

6) Nie wahaj się być tak rewolucyjnym jak nauka.

7) Nie wahaj się być tak reakcyjnym jak tabliczka mnożenia.

8) Nie wierz temu, że wzmocnisz słabego, powalając silnego.

9) Nie spiesz się z ustanawianiem praw.

10) Daj administracyi dość czasu na to, by mogła je zastosować.

Wprowadzając w praktykę te swoje teorye pan Coolidge stał się jednym z najpopularniejszych mężów wschodniej Ameryki.

Strajk w parlamencie angielskim.

(1.) Przez różne strajki i bezrobocia przechodziła już Anglia w ostatnich czasach, obecnie jednak grozi jej rzecz zupełnie nowa, a to strajk posłów parlamentarnych. Parlamentarzysta p. Stanton, robotnik i niezależny oświadczył panu Bonar Law bez żadych ogródek, iż rzuci swe obowiązki poselskie, jeżeli w dalszym ciągu będzie otrzymywał płacę tylko 400 funtów rocznie. Wielu kolegód p. Stanton gotowych jest pójść za jego przykładem. Walczą oni tym argumentem, iż w Kanadzie, w Australii posłowie otrzymują 1000 funtów rocznie, na co pan Bonar Law oświadczył kpiąco: „Tylko 800!" Uparty poseł Stanton odparł jednakże, iż wobec tego zadowoli się już tą skromną sumą 800 funtów. Nieubłagany Bonar Law odmówił mimo to kategorycznie wszelkich podwyżek nieszczęsnym deputowanym i dał do zrozumienia, iż bynajmniej nie zamyśla popełnić samobójstwa na wypadek gdyby wybuchnął strajk opozycyi.

Pan Stanton przygotowuje wobec tego jakiś skuteczny manewr parlamentarny.

— o —

SPRAWOZDANIE METEOROLOGICZNE STACYI RADIOTELEGRAFICZNEJ W KRAKOWIE. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 20 lipca 1920: Przeważnie pochmurno opady, spadek temperatury, wiatry z kierunków południowo-zachodnich, potem polepszenie się pogody.

Wyciąg z obserwacyi meteorologicznych w Polsce z dnia 19 bm. Miejscowość Kraków: Temperatura C° maksimum 32, minimum 16. Kierunek wiatru zachodni. Stan nieba półpochmurny. Zakopane 29, 11, połud.-wschodni, pogodnie. Warszawa 30, 20, zachodni, półpochmurny. Poznań 32, 18, zachodni półpochmurny. Gdańsk 20, 18, północny, półpochmurny.

Uwagi: W Krakowie i okolicy popołudniu burze i opady. W Warszawie od 17 godz. deszcze, maksimum temperatury z godz. 13.

Rozkład ciśnień: Klin wysokiego ciśnienia od zachodu ku Polsce.

Z TEATRU MIEJS. IM: J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Dzwony z Corneville" z pp. Korabianką, Żelską, Lewiczem, Folańskim, Millerem i Ostrowskim w rolach głównych, — jutro (raz tylko w sezonie letnim wystawiany) „Hrabia Luksemburg" Lehara, — pojutrze po raz czwarty „Dzwony z Corneville".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz trzeci wyborna komedya francuska „Szczęście małżeńskie" Valabrequa, jutro zabawna farsa „Szalony pomysł" Laufsa. Oba te utwory zapełniają stale widownię naszego teratru, dając zdrowy, niefrasobliwy śmiech w czasie tak dającej się we znaki kanikuły letniej.

WPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Na ostatnim ogólnym Zjeździe Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Genewie poruszono kwestyę zniewalania członków dla tej tak potrzebnej instytucyi i zażądano od Polski 1000.000 członków, jeżeli Polskie Towarzystwo chce należeć do Ligi Krzyżów a temsamem mieć łączność z instytucyami Czerwonego Krzyża na całym świecie w Ameryce, Anglii, Francyi itp. i liczyć na wojenne poparcie i pomoc. W Ameryce, gdzie kraj wojną wyniszczonym nie jest Tow. Czerw. Krzyża liczy najwydatniejszą ilość członków, bo należeć tam musi każdy obywatel od najstarszych do małoletnich.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE. Staraniem Rady wyznaniowej Gminy izraelickiej w Krakowie odbyło się w niedzielę dnia 18 lipca br błagalne nabożeństwo na intencyę obrony Ojczyzny, pod przwodnictwm rabina p. Dembitzera w Starej bóżnicy. W nabożeństwie brała udział cała Rada gminna, członkowie rbinatu i bardzo licznie zebrana publiczność. Kazanie podniosłe wygłosił przewodniczący rabinatu rabin Dembitzer.

POZNAŃSCY WYDAWCY powzięli m. in. następujące uchwały: Wszelkie towarzystwa opłacać będą za komunikaty umieszczane pod rubryką „Ruch w Towarzystwach" za każdy wiersz cenę wiersza reklamowego z 50 proc. opustu. Komunikaty względnie zawiadomienia o odbyć się mających zabawach, koncertach itp. podlegać będą pełnej opłacie za każdy wiesz reklamowy danego pisma. Zwolnione od opłat za umieszczane doniesienia i komunikaty w dziale redakcyjnym są następujące organizacye społeczne: S. S. S. Komitety plebiscytowe i Polska Pożyczka Odrodzenia. Za wszelkie notatki o charakterze osobistym lub reklamowym pobierać będą pełną opłatę za każdy wiersz reklamowy. Nie udzielać zniżek abonamentowych ani numerów bezpłatnych.

(z) **KRADZIEŻ.** Aresztowano w Płaszowie na dworcu kolejowym 40-letniego R. Zębatego woźnego pocztowego, któremu zakwestyonowano tobół z rozmaitemi przedmiotami, pochodzącemi z kradzieży. W tobole, którego pochodzenia nie umiał wytłumaczyć znajdowało się 7 worków, 47 paczek sznurowadeł, kilka flaszek nafty i inne przedmioty.

(z) **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Policya krakowska aresztowaał 25-letniego J. Siwka poszukiwanego za liczne kradzieże i za dezercyę.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze rozwinął ofensywę swej ironii i dowcipu przeciwko wszelkim śmiesznościom wojennym i pseudowojennym, które nieuniknienie towarzyszą rzeczom i wypadkom wielkim. Mamy tu więc szereg doskonałych a autentycznych dowcipów i anegdot z frontu prawdziwego, a obok tego z „frontu" warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego itd. Kapitalne są tu historye „z opowiadań legunowych", „z kłopotów paszportowych naszej finansiery", z „komunistycznych eksperymentów" itd. Rysunki i ilustracye są jak zawsze na wysokości zadania.

Ruch giełdowy.

Kraków, 20 lipca.

(stm) Na wczorajszej giełdzie, przy małym udziale członków, ruch bardzo słaby; nie czekano nawet na oficyalne zamknięcie giełdy walutami, które pozostały wszystkie na dawnym poziomie; obroty bardzo małe. Robiono pewne transakcye akcyami P. T. H., „Polską Naftą", Banku krajowego. Na ogół giełda pod wpływem nieustalonej sytuacyi politycznej i braku wytycznych z Warszawy, zachowuje się wyczekująco.

CEDULA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 19 LIPCA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 420, żąd. 450. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 435, żąd. 455. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 310, żąd. 330. Ruble carskie po 100 ofiar. 310, żąd. 330, transakc. 325. Ruble dumskie ofiar. 70, żąd. 80. Franki francuskie ofiar. 14, żąd. 15. Dolary (po 100, 50, 20, 10). ofiar. 160, żąd. 180. Lei rumuńskie ofiar. 475, żąd. 500, transakc. 490.

Dewizy: Berlin transakcye 451—450, Wiedeń transakc. 102.

Akcye bankowe: Polski Bank Przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450. Bank Hipoteczny ofiar. 550, żąd. 580. Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590. iZemski Bank Kredytowy ofiar. 380, żąd. 410. Powszechny Bank kredytowy S. A. 200.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 325, żąd. 375, transakc. 350—355. Handl. Spóka akc. „Impex" ofiar. 220, żąd. 250. Zieleniewski ofiar. 1400, żąd. 1500. „Lemiesz", fabryka maszyn rolniczych ofiar. 1550, żąd. 1650. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1350, żąd. 1450. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1300, żąd. 1400. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 3000, żąd. 3200. Polska Nafta ofiar. 1350. żąd. 1450. transakc. 1400.

Lwów, 19 lipca.

Na giełdzie i poza giełdą zupełna stagnacya. Wszelki brak obrotów tłumaczyć należy sytuacyą militarną i polityczną, zupełnym zastojem handlu i obawą przed wprowadzić się mającą centralą dewiz. Z powodu podwyższenia kursu rubli i lei rumuńskich targ temiż walutami jest przesycony; notowania warszawskie przyczyniają się do utrzymania wysokiego kursu lokalnego, ale równocześnie uniemożliwiają sprzedaż, gdyż ogromna podaż spotyka się z zupełnym brakiem popytu. Kursa naogół prawie niezmienione, dewizy na Wiedeń i Berlin słabsze. Wiedeń notuje u nas 104, w Krakowie 102, w Warszawie 101, Berlin u nas 455, w Krakowie 450. w Warszawie 445'50. Tendencya zniżkowa, sposobienie rezerwowane.

Waluty: Ruble carskie setki 310, 350, po 500 do 320, 340, drobne 220, 240. Ruble dumskie po 1000 — 60, 80, po 250 — 40, 50. Karbowańce 13, 18. Grzywny po 500 i wyżej, 13, 18. 100 franków francuskich 1300, 1500. 100 franków szwajcarskich 2900, 3100, szterlingi 600, 700. Dolary amerykańskie 155, 175. Dolary kanadyjskie 120, 130. Marki niemieckie po 1000 — ofiar. 445, 465. Marki niemieckie po 100 — 430, 450, lei rumuńskie po 500 — 470, 490. Lei rumuńskie drobne 370, 390. Liry włoskie po 1000 — 1200. Czeskie korony 400, 420. Korony austryackie stemplow. 80, 100. Dewizy: na Londyn 600, 700. Paryż 1300, 1500. Zurych 2900, 3100. Praga 410, 430. Wiedeń 100, 110. Berlin 440, 470, w transakc. 455. Nowy Jork 150, 170. Medyolan 1000, 1200.

Warszawa, 19 lipca. Na rynku walutowym niezbyt duże obroty, przyczem nastrój dla poszczególnych walut nie był równomierny. W końcu giełdy przeważało usposobienie słabsze dla wszystkich walut. Bardzo leniwe usposobienie zaznaczyło się w dziedzinie papierów publicznych. Ziemskie cokolwiek zyskały na kursie, natomiast miejskie straciły. Obroty w akcyach skurczyły się znacznie. Usposobienie osłabione i przeważnie zaznaczyła się podaż. Ruble carskie setki 315, 320. Ruble carskie 500— 332'50—325. Ruble dumskie duże 72—71. Funty szterlingi 675—660. Dolary Stanów Zjednoczonych 166'50—166'25. Dewizy: Wiedeń 101'50—101. Londyn 660—648. Nowy Jork 163'50, Berlin 449—445'50.

Niemcy muszą spełnić swoje zobowiązania traktatowe.

W przeciwnym razie nastąpi po 3 miesiącach zajęcie Zagłębia Ruhry.

Lyon. (PAT) Radio. Millerand przybył ze Spa do Paryża w sobotę wieczorem w towarzystwie Le Troquera ministra pracy, Marsala ministra finansów i marszałka Focha. Milleranda powitał minister spraw wewnętrznych. Millerand oświadczył wobec przedstawicieli prasy: **Sprzymierzeńcy nie przestali ani na minutę być jednolitymi.** W każdym razie, kiedy Niemcy usiłowali sprzeciwić się stawianym im warunkom, znaleźli się wobec jednolitego frontu. — Współpraca wszystkich była serdeczna. Dumny jestem ze stanowiska sprzymierzeńców, o których zresztą nigdy nie wątpiłem. W ten sposób tylko mogliśmy pracować z korzyścią. Co się tyczy pracy konferencyi, to mogę powiedzieć, **że traktat pokojowy wszedł wkońcu we fazę realizacyi.** Dotychczas mieliśmy tylko obietnice. Dzisiaj jest inaczej. Uzyskaliśmy sankcyę i Niemcy wiedzą, co czeka ich, gdyby nie wykonali tego, na co się zgodzili. **Co się tyczy kwestyi węglowej, to posiadamy kontrakt, podpisany przez Niemców.** Specyalna komisya węglowa będzie w Berlinie czuwała nad spełnieniem klauzul, odnoszących się do sprawy węglowej. **Jeżeli w trzech następnych miesiącach Niemcy nie dostarczą 6 milionów tonn węgla, zajmiemy zagłębie Ruhr. To samo zajdzie, jeżeli Niemcy nie zastosują się punktualnie do zobowiązań w kwestyi rozbrojenia.** W sprawie odszkodowania Millerand oświadczył: **Międzynarodowa konferencya finansowa, która miała się odbyć 23 lipca, nie odbędzie się,** gdyż stała się bezużyteczną w naznaczonym terminie. — Będzie ona odroczona do czasu. Ale i w tym kierunku uczyniono wielki krok naprzód. Osiągnięto absolutną zgodę. Francya otrzyma 52% wszystkich sum, które Niemcy zapłacą jako odszkodowanie wojenne. Jeżeli Francya zgodziła się na pewną zresztą nieznaczną zniżkę swych żądań, to stało się to na korzyść Belgii. **Stosunki między Francyą a Belgią,** które były **zawsze przyjazne, stały się jeszcze ściślejsze.** Millerand oświadczył **wreszcie,** że po złożeniu referatu prezydentowi rzeczypospolitej, złoży we wtorek sprawozdanie z prac konferencyi w parlamencie.

„Nie mają powodu do radości".

Warszawa.)Telef. M.) Z Berlina telegrafują, że Simons oświadczył redaktorowi „Koelnische Ztg.", że Niemcy nie mają powodu radować się z wyników konferencyi w Spaa.

Po kraju idą wici.

Swięto armii ochotniczej w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się w Warszawie **święto armii ochotniczej.** Uroczystość ta rozpoczęła się przed południem na placu Saskim, który wypełniały formacye ochotnicze i tłumy publiczności. Mszę celebrował biskup polowy ks. Gall. Równocześnie odbyła się msza polowa pod gołem niebem, którą odprawił ks. Jaksimowski. Po skończonem nabożeństwie na stopniach ołtarza pojawił się generał Haller w otoczeniu świty, oraz ks. biskup Gall. Do zebranych przemówił ks. Nowakowski, poczem krótkie przemówienie wygłosił gen. Haller, który następnie przyjął do rąk własnych sztandar, ofiarowany armii ochotniczej. Ks. biskup Gall pobłogosławił następnie zebrane na placu tłumy, poczem odbyła się defilada oddziałów ochotniczych przed gen. Hallerem i jego sztabem. Po defiladzie uformował się pochód po ulicach miasta. W pochodzie uczestniczyły formacye ochotnicze, skauci, harcerze, młodzież uniwersytecka i politechniki, starsze oddziały ochotnicze, ochotniczy oddział kobiet, weterani z roku 1863, oraz tłumy publiczności. Pochód ruszył przy dźwięku kilku orkiestr Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskiemi, ul. Marszałkowską ku Ogrodowi Saskiemu, poczem rozwiązał się. Wiele domó w mieście było udekorowanych.

Dzień wczorajszy poświęcono również propagandzie pożyczki odrodzenia. Automobile przystrojone w emblematy narodowe, krążyły po mieście i przyjmowały subskrypcye na pożyczkę. W wielu punktach miasta przy specyalnie wystawionych stolikach przyjmowały panie datki.

Artyści, literaci i publicyści — do służby narodowej.

Warszawa (PAT) Komisya mobilizayjna związków artystycznych, literackich i publicystycznych wobec nieodzowności wzięcia udziału artystów w akcyi obrony kraju, wzywa wszystkich artystów i literatów, będących obecnie na wywczasach letnich lub urlopach, do natychmiastowego powrotu i stawienia się w biurze komisyi w Warszawie dla zarejestrowania się do podjęcia pracy.

Profesorowie uniwersytetu na front!

Warszawa, (PAT) Profesorowie Uniwersytetu warszawskiego: Józef Ujejski, Stefan Mazurkiewicz, Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski, Kotarbiński, M. Handelsmann, Wacław Malewski, E. Kiernik, Rudolf Czerenkowski, Edward Strasburger oddali się do dyspozycyi Naczelnego Wodza z prośbą, by przeznaczył ich do służby na froncie.

Łódź staje do apelu.

Łódź (PAT) Wczoraj członkowie 9 oddziałów straży ogniowej oddali się do dyspozycyi D. O. G. Dzisiaj w poniedziałek zarząd straży ogniowej przedstawi spis członków głównemu sztabowi, który ich odpowiednio zakwalifikuje.

Łódź (PAT) Wczoraj odbył się w domu ludowym wiec robotników pończoszniczych i trykotarzy. Uchwalono rezolucyę domagającą się natychmiastowego puszczenia w ruch fabryk pończoszniczych w celu przygotowania dla armii ciepłej odzieży na chłodną porę. Uchwalono dalej niezwłoczne zgłoszenie się do władz wojskowych wszystkich robotników pończoszniczych od 17 do 42 roku życia. Wdalszym ciągu rezolucya domaga się tępienia zdrajców ojczyzny i karę śmierci na dezerterów wojskowych.

Łódź (PAT) Zarząd gminy starozakonnych wydał odezwę nawołującą ludność żydowską, aby oddała na usługi ojczyzny mienie swoje i życie, subskrybując pożyczkę odrodzenia i zaciągając się do szeregów armii ochotniczej.

Lublin nie pozostaje w tyle.

Lublin (PAT) Urzędnicy urzędu województwa w Lublinie zgłosili gotowość natychmiastowego wstąpienia do szeregów armii ochotniczej.

Lublin (PAT) Celem przeprowadzenia w województwie lubelskiem prac, związanych z utworzeniem armii ochotniczej, przybył do Lublina pułkownik Albin Jasiński, zamianowany przez generała Hallera inspektorem armii ochotniczej na okręg lubelski.

Lublin (PAT) Komendant armii ochotniczej generał Haller mianował wojewodę Moskalewskiego pełnomocnikiem komitetu obywatelskiego wykonawczego.

W Płocku tworzy się pułk armii ochotniczej.

Płock (PAT) Tworzy się tu pułk jazdy ochotniczej. Ochotnicy zgłaszają się wraz z końmi i całym ekwipunkiem.

Patryotyczni ziemianie płoccy.

Płock (PAT) Płocki związek ziemian uchwalił oddać na rzecz armii 10 procent posiadanej ilości koni. W sobotę ubiegłą odbyła się w związku z tą uchwałą mobilizacya koni.

Akcya w Białymstoku.

Białystok. (PAT) Dziennik Białostocki donosi: Związek ziemian uchwalił 5 proc. koni dla wojska oraz obowiązkowe wstępowanie w szeregi wojsk. Utworzona została specyalna komisya kwalifikacyjna w związku ze służbą wojskową. Jako tymczasową ofiarę złożył związek ziemian 60.000 mk. na rzecz wojska.

Poznań przemówił.

Poznań. (PAT) Wczoraj odbyło się tu kilka wieców i zebrań, poświęconych akcyi ratowania zagrożonej ojczyzny. — Zebranie, zwołane przez S. S. S., postanowiło zwrócić się do całego społeczeństwa z gorącym apelem zasilenia skarbu polskiego w złoto. Na Placu Wolności odbył się wiec zorganizowany przez Komitet Obrony Narodowej. Mówcy nawoływali do spieszenia z pomocą ojczyźnie. Wiec, zwołany przez magistrat miasta Poznania, miał na celu propagandę pożyczki odrodzenia.

Dzień pożyczki odrodzenia w Toruniu.

Toruń (PAT) Toruń dzisiaj obchodził dzień pożyczki odrodzenia. O godzinie 12 przez ulice miasta ozdobione chorągwiami i kwiatami oraz plakatami z odpowiedniemi napisami, ruszył kilkutysięczny pochód na stary rynek. W pochodzie brały udział wszystkie organizacye społeczne i wojskowe z oddziałami ochotników. Na rynku wygłoszono przemówienia, apelując do obywateli, aby kupowali pożyczkę odrodzenia.

Wydawca: W. zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.